

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

W dnię świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.

W niedziele nie wychodzi.

1 RZĘDZĄTA WYNOŚI z przesyłką pocztową

miesięcznie zhr. 2.— kwartalnie zhr. 6.— (połowa zhr. 1.12) (połowa zhr. 3.30)

Za granicą kwartalnie zhr. 7.50.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Lwów d. 24. września.

Urządowy korespondent gabinetu Tasaffego pisze do monarchijskiej Allgem. Ztg. o najbliższej sesji sejmiku czeskiego, co następuje: „Przebieg sesji sejmiku czeskiego, do którego zwrócić uwagę należy, jest bardzo ciekawy, gdyż niesie w sobie wiele nowego, jak zdaje się starożytności. Tak sądzą ci, którzy wierzą, że słowo szlachca jeszcze coś znaczy i że tyle jest warte, co słowo niemieckiego obywatela lub chłopca. Od tego, jak się użyto większość — pisze w końcu korespondent — zależy, czy do „straconego” rodzaju czeskiej demagogii dadzą się zastosować dantejskie słowa: Guardia e passa.

Z ważniejszych wydarzeń politycznych na Węgrzech z ostatnich dni kilku podnieść wypada narady ministrów, które do 21 bm. codziennie się odbywały, a dotyczyły się przedłożenia o reformie administracyjnej. Na razie zawieszono obrady nad tym przedmiotem aż do najbliższej soboty. Dochodzą prawdziwie wieści, że powzięto już w tym względzie ostateczne postanowienie, doniesienie to jednakowoż nie jest dotychczas uzasadnionem. W radzie ministrów brali udział wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem br. Fejervarego, ministra honowdów. Z obradami ministrów wiąże się logicznie zgromadzenie ludowe, które się odbyło w Aradzie, za sprawą postów z lewicy. Ugron, zaproszony na to zebranie, wypowiedział porównującą mowę przeciw upaństwowieniu administracji i o obronie autonomii, której upadek ustaliłby rządzący arystokracją, a synowie wszystkich niezawisłych obywateli musieliby wtedy w pańskich przedpokojach zebrać o egzystencji dla siebie. Mowę Ugrona przyjęto łaskawymi oklaskami i uchwalono wystąpić przeciw zaprowadzeniu państwowej administracji, na rzecz M. Fuka, posła z miasta Aradu a z deklarowanego zwolennika reformy administracyjnej.

Na walnym zebraniu Towarzystwa Gustawa Adolfa (głównie ognisko organizacji protestanckiej w Europie) w Mannheimu podniesiono w sprawie, że protestanci w Poznaniu i w Prusiech zachodnich potrzebują najbliższego wsparcia — „zostanek” bowiem trudności protestanckiej do katolickiej fatalnie się tam wypaczają na korzyść katolicyzmu. I tak w r. 1866 było tam 623.000 protestantów a 587.000 katolików, w r. 1885 zaś 668.000 protestantów a 702.000 katolików. Tak więc liczba protestantów spada. Niemniej też na Ślązku u (pruskim) podupada protestantyzm, albowiem w r. 1826 było tam 53 pr. ludności protestanckiej a obecnie już tylko 46 pr.

A przecież w tych stronach rząd pruski i protestancka większość ludności pruskiej, poduszana przez fanatycznych pastorów i superintendentów, którym się zdaje, że o ile przywrócić im zostanie katolicyzm, o tyle protestantyzm zyszcze, w czem też masoni z zacietliwiością im pomagają — z całą bezwzględnością krzyżacką przesiedlają katolicyzm, ponieważ ci katolicy są Polakami. A więc próżne wysilenia antipolskie!

Wspominane sprawozdanie widzi powód upadania protestantyzmu w wzmaganie się katolicyzmu w emigracji, tudzież w małżeństwach mieszanych. A wszakże z Poznania, Prus Zachodnich i Ślązka emigracja przeważnie katoliki, i trudno zrozumieć, czemuby małżeństwa mieszane wychodziły na korzyść katolicyzmu a nie protestantyzmu. Snać tkwi w katolicyzmie Polaków i ich miłości Ojczyzny siła olbrzymia, moralna, której protestantyzm i germanizm tylko przemoc materialną

przeciwstawić zdoła — i siła materialna ostatecznie nigdy nie podda moralnej.

Prasa rosyjska pilnie śledzi przebieg spotkania się monarchów w Rohnstok, a teraz, po ukończeniu jego, snuje na ten temat ciekawe domysły i kombinacje polityczne, zastanawiając na tem większą uwagę, że dziennikarstwo rosyjskie nie przedstawia, jak w innych krajach, ogólnych prądów w narodzie, ale używaniem bywa przez rząd do obudzenia pewnych prądów lub przekonania i nadania im oznaczonego kierunku. Stąd to pochodzi owa dziwna harmonia dzienników rosyjskich, skoro się jakiś ważniejszy fakt pojawi na widnokręgu politycznym. Tak i o zjeździe cesarzy na Ślązku wywoływał prasy rosyjskiej brzmienie bardzo zgodne. Nowoje Wremia wyraża mniemanie, że gorączkowość, z jaką cesarz Wilhelm stara się o wyrwanie warstw robotniczych z rąk socjalizmu, dowodzi, jak wiele mu na tem zależy. I chociaż stosunki wewnętrzne trójprzymierza nie zmieniły się jeszcze, to można być pewnym, że młody cesarz niemiecki nie zgodzi się na polityczne plany swoich sprzymierzeńców, które mogłyby stać na przeszkodzie przeprowadzeniu jego planów w wewnętrznej polityce Niemiec. Również Swiet, mówiąc o zjeździe, dotyka socjalnych reform cesarza Wilhelma, chociaż przygląda się tej sprawie z innego stanowiska, przedstawiając inną kombinację wypadków, mogącą złączyć wyjątkowo reformy te nie są, według Swiet, rekoniąją pokojowo, owszem, w razie niepowodzenia na tem polu, cesarz może zechce popchnąć Niemcy do wojny, by zapobiedz bankructwu w polityce wewnętrznej. Rosja czerpać może ulosną z trwałości pokoju z przeświadczenia o własnej sile, ze swej pokojowej polityki i coraz to serdeczniejszego zbliżenia się ku Francji. Petersburgskie Wiadomości zaś schodzą więcej na pole polityki międzynarodowej i wyrażają przekonanie, że Caprivi i Kalkowy porozumieli się co do sprawy wschodniej, rezultat jednak ma być taki, że Rosja nie ma powodu do rozbicia wyzwołań Niemcom. Według Pet. Wied. sprawa bułgarska i w ogóle bałkańska, ma ten osobliwy charakter, że tylko Rosja może ją rozwiązać, wszystkie zaś inne usiłowania na niczem spełznąć muszą. Grahdanin ze zjazdu w Rohnstok wziął dla siebie pochop do nowych gwałtownych, a niezbity wybrednych napaści na Austrię, co jak się zdaje jest ulubionym tematem tego dziennika.

Manewry pod Ró w n e m, o których dzisiaj podajemy obszerniejszy artykuł, oprócz wielu innych celów, miały za zadanie dać rządowi rosyjskiemu pozór do nagromadzenia wojsk u granicy austriackiej. Wiadomości z 13 i 14 września stron ten nie pozwalają wątpić, że takim był zamiar carskiego rządu, który do tej sprawy, jak zazwyczaj, zabrał się z bizantyjską przebiegłością. Dla niepoznania, garnizon w Równie i Zytomierz wzmocniono tylko nieznacznie, za to po okolicznych wsiach rozsiadano liczne oddziały wojska, zwłaszcza kawalerji, która jak wiadomo używana jest przez Rosję w razie wojny jako straż przednia, niszcząca i plądrująca kraj nieprzyjacielski.

Mermeix, niemiłosiernie odzierający w Figarac Boulangera z czci i sławy, podaje z kolei opis ostatecznej ucieczki generała z dnia 1. kwietnia. Ostatniego marca doniósł Boulangerovi agent policyjny, że 2. kwietnia o 5. godzinie rano zostanie uwięziony. Boulangier nie chciał temu wierzyć, ale kiedy mu następnego dnia pokazano rozkaz uwięzienia, a także br. Mauryca d'Aubigne ostrzegł go, wyjechał generał tego samego dnia wieczorem z Paryża w towarzystwie p. X., pilnie śledzony przez policję. Jeszcze bardziej zajmująco i dokładnie kreśli obraz tej ucieczki inny dziennik paryski, Siècle. Według tego dziennika, Constans użył niewinnego podstęp, chcąc Boulangera zmusić do ucieczki. Minister wiedział, że jeden z agentów policyjnych jest zarazem w usługach bulanżystów. Kiedy ów agent wszedł do

gabinetu ministra, Constans wyszedł z pokoju, zostawiając niby przypadkiem na biurku kartkę z napisem: „Dziś wieczorem uwięzić B., R., D...” i kilku sztyrowanymi głoskami. Agent skorzystał z okoliczności, jak się tego Constans spodziewał, przeczytał kartkę, i nie miał nic pilniejszego, jak o treści jej zawiadomić Boulangera. Generał postanowił natychmiast wyjechać. Skoro się o tem Constans dowiedział, nie posiadał się z radości, a zarazem drwił z tchórzostwa Boulangera.

Korespondencja „Gaz. Narod.”

Paryż d. 22. września.

(Nowi bulanżyci bez Boulangera i rewizja konstytucji. — Zapętrzenia p. Saint Genest. — Senat ochroną republiki. — Juliusz Simon o politycznych stronniczach Francji.)

We Francji ujrzymy wkrótce nową edycję bulanżyzmu, aczkolwiek tym razem już bez Boulangera. Zdaje się bowiem, że przewoźcy prawy, mimo skandalów i niepowodzeń pierwszej kampanii, nie zamierzali jeszcze zamiaru dopięcia swych celów na tej drodze. Uchili oni na chwilę i rzucili swe karty z obawy przed policją, — ale niedługo usiada napowrót do zielonego stołka, a stawia w tej grze będzie jak przedtem: rewizja konstytucji. W walce tej iść oni będą i nadal ręką w rękę z pp. Laguerre, Naquet, Laisant, prawdopodobnie także i z kilku radykałami i socjalistami, którzy starym zwyczajem przyjdą im z pomocą. Konserwatyści, a raczej monarchiści, przysięli już bowiem do przekonania, że najgroźniejszym dla ich sprawy, to właśnie zgromadzenie w pałacu Luksemburskiego, — to senat. A nie błądzą w tem znów tak dalece, jak to twierdzi Figaro; nie bardziej, że u nich konserwatyzm jest równoznaczny z monarchizmem, a nie można zaprzeczyć, iż obecny senat jest najsilniejszą warownią republiki. że to właśnie o senat rozbija się cała heca bulanżystowska i że każdemu prezydentowi do dyktatury lub korony, łatwiej znacznie byłoby pozyskać pałac Bourbonów, jak pałac Luksemburski, — łatwiej niż posłów, niż senat.

Zgadamy się tu zupełnie ze zdaniem, jakie wypowiedział p. Saint Genest, i widzimy to jasno, że tylko reakcyjność wszelkich odcieni żądają rewizji i zmiany praw, odnoszących się do senatu. Jest to zresztą zupełnie naturalnem i logicznem, i nikt nie powinien się temu dziwić, że cała prawica parlamentu francuskiego, przyklaskując z zapalem wnioskowi takiego p. Hubbarda lub jakiegokolwiek bądź innego radykała. P. Cassagnac wydmuchał już, w swych rozmaitych przemowach, powody takiego postępowania prawy, a wychodząc z jego punktu widzenia, trudno nie przyznać mu zupełnej słuszności. Jest tu bowiem w grze nie polityka konserwatyzmu, ale polityka czysto dynastyczna. Złąd można powiedzieć, że polityka konserwatyzmu, stoi obecnie we Francji w zupełnej sprzeczności z polityką monarchiczną, a stwierdzają to najlepiej takie naprzykład fakty, jak, że tacy pp. Mackau, Cassagnac i inni łączą się z wszelkimi wywrotowymi i rewolucyjnymi żywiołami w kraju, a na odwrót p. Saint Genest, znany konserwatysta, aczkolwiek spryja całym sercem monarchii, uznaje jednak obecne prawo istnienie republiki, a co więcej, zwraca się wprost przeciw dążnościom swego dotychczasowego stronnictwa.

Z licznych artykułów jego, pisanych w tym duchu, zwrócić uwagę ogółu jeden przedewszystkiem, a to dzięki swemu oryginalnemu zakończeniu. „Mówią nam o Noem, pisze p. Saint Genest, i o tem że był pijanym i że należałoby nagie jego ciało odkryć płaszczem, gdyż mimo wszystkiego jest on jeszcze zawsze naszym ojcem. Ale, jeżeli partja konserwatywna jest nam ojcem, to prócz tego mamy także i matkę, a matką tą Francja, którą w całej tej sprawie zupełnie straciliśmy z oczu. Przyjaciele moi, woła on dalej, porzućmy już raz papę Neoga, który dotąd same tylko popełniał głupstwa a zajmujmy się raczej

matką naszą Francją, tak przez nas zaniebywaną dla głupiego papy.

W nader wesoły znów sposób przedstawia obecne stosunki polityczne Francji, Juliusz Simon. Czterech deputowanych, powiada on, za niepokojnych wielkim i bliższym niebezpieczeństwem grożącym ojczyźnie, postanowiono użyć fary parlamentarnych na zwalczanie obecnej prawa wyborczego do senatu. Postanowili oni jeździć od miasta do miasta i wszędzie propagować swoje idee. Dzienniki podały życiorysy tych bohaterów, nieestety wyleciały mi one z pamięci, a co gorsza, nie przypominam sobie nawet nazwisk tych panów.

Prawdopodobnie też i cały świat już o nich zapomniał, tak że nawet najlepiej poinformowani byłiby w kłopotcie, gdyby ich zapytano, gdzie się ci panowie obecnie znajdują. Główna w tem winą p. Mermeix, który swymi odkryciami uwagę ogółu w inną zwrócił stronę, jakoteż pp. Rocheforta i Thiébaut, którzy chcą się pojedynkować, wozili za sobą całą armję reporterów. To że czterech naszych apostołów zniknęło z przed oczu ogółu, wpadli jak kamień w wodę. Powetują oni sobie to jednak, stawiając w izbach projekt do nowej rewizji. Bez dzie to jedna więcej usługa, oddana bulanżyzmowi, a co najważniejsza oddana zupełnie bezwiednie. Aczkolwiek bowiem nie pamiętam ich nazwisk, prawdy jednak, że wszyscy czterej są szczytami i prawdziwymi republikanami, i że gdyby w owym czasie zasiadali byli w senacie, głosy ich z pewnością nie byłyby uniewinniały eks-jenarala. Nie myślą też oni mścić się na senacie za jego wyrok, są to tylko młodzi ludzie, przejęci na wskroś ideą wszechwładztwa ludu, i którzy wyobraźni sobie, że wszechwładztwo to uszczuplonem jest przez obecny sposób wybierania senatorów. Bulanżyci już teraz są zachwyceni tem, co się w parlamencie dzieje i mówić będzie przeciw senatorowi. Nie sama też zemsta radość ich wywołuje. Senat przemieniony w trybunał, był co prawda surowym dla nich sądziją, ale co sto-kroć gorsza, senat jako ciało prawodawcze, jako instytucja polityczna, jest dla nich w obecnym swym stanie niepokonanym przeciwnikiem, bo ani republikanie w senacie nie dadzą się tak łatwo wprowadzić w pole, jak radykałi w Izbie niższej, ani na odwrót prawica senatu nie uznaje żadnego zwierzchnictwa p. Mackau lub p. Dillon.

Debata nad wnieście się mającym projektem do nowej ustawy w senacie, tem większą sprawi bulanżystom uciechę, że sami z żadnym wnioskiem wystąpić nie mogą, wiedzą bowiem dobrze, że nie zyskaćby żadnego poparcia i wydawałby się wprost śmieszny. Przy tem, z innego jeszcze powodu bulanżyci chcą przez pewien czas dłuższy pozostać w cieniu; oto zmienili oni wprawdzie swych przekonań i zapatrywał polityczny, ale natomiast prawie wszyscy z nich, wyparli się swego dawnego bożyszczaka; trzeba więc światu dać czas do zapomnienia o ich poprzednim balwochwalstwie.

Nie będzie im to przeszkadzać zupełnie w głosowaniu za wnioskiem przez kogo innego postawionym a umożliwi walkę bez wywieziania starego, zbrukanego a nawet szańbionego sztyndaru. Nie zdają jednak bulanżyci przychylić szali zwycięstwa na stronę czterech wnioskodawców, razem bowiem wzięwszy nie o wiele więcej ich będzie jak trzydziestu. Najwięcej zapuła w tej całej sprawie okaże z pewnością ta część prawy, która osoby Boulangera nie idealizowała sobie wcale, nie marzyła dla niego ani o roli Monka, ani Angereau, ale uważała go po prostu za dobre narzędzie do zachwiania republiki. Takie też narzędzie widzą oni i w tym wniosku, bo oddanie Francji na łaskę jednej tylko izby poselskiej, znanej ze swej zmienności, ze swych, prawie że tak powiadzić można, kapryśności, bez żadnej wyższej kontroli, równałoby się narażeniu kraju na codzienną zmianę rządu, a raczej byłoby to zniesieniem zupełnie wszelkiej władzy.

Stanowisko p. Buriana w Sofii.

W dalszym ciągu swych zwierzeń w Bułgarij, opowiada p. Tatischev, jak wskutek „pomyłki fakra”, pierwszą swą wizytę w Sofii złożył austriackiemu konsulowi, P. Burian wyrażił nieporozumienie, poczem między konsulem a jego gościem nawiązała się ciekawa rozmowa. Burian powiedział, że stosunki między Wiedniem a Petersburgiem są całkiem przyjacielskie i że we wszystkich sprawach politycznych panuje między oboma gabinetami zupełna jedność. Wyjątkiem jest tylko sprawa bułgarska, ale różnice zapatrywał „co do niej nie są istotne, ale polegają raczej w cieniowaniu pojęcia jej, aniżeli w przeciwnych interesach. Rosja uważa wybór i rząd Koburga za nielegalne, Austrija uznaje wybór, potępiła jednak rząd, istniejący bez uznania mocarstw.

Następnie rozwiódł się Burian nad wewnętrzny ład Bułgarij i ciągle wstępującym dobytek, jako nad bezpośrednimi skutkami zdolności i charakteru Koburga. Z większą powściągliwością wyrażał się konsul o Stambuliwie, jako o bardzo zdolnej głowie, lecz namiętym i łatwo unoszącym się człowieku. Tatischevowi zdawało się jak gdyby Burian po tępił w Stambuliwie przesadną pewność siebie i pełne pretensyj stanowisko, wobec zwolna postępujących układów nad traktatem handlowym z Austriją. Jadrem zaś jego poglądów była myśl, że przewrót istniejącego stanu rzeczy w Bułgarij jest niemożliwy. Stanowisko Koburga w kraju jest bardzo silne; równo ministrowie, jak wojsko i lud są mu oddane.

W końcu rozmowy dodał p. Burian: „Jego księżęca wysokość żałuje bardzo, że Rosja zajęła względem niego nieprzyjemne stanowisko i życzy sobie szczerze pogodzenia się z rosyjskim rządem”. Jedynym, według Buriana, środkiem do rozwiązania sprawy bułgarskiej, zgodnym z interesami pragnącej pokoju Europy, jest uznanie księcia Ferdynanda. Oświadczeniem Buriana, przedstawia Tatischev swoje własne spostrzeżenia i informacje. Burian ma być, według niego, najbliższym i najzaufanyszim doradcą Koburga. Widzi się z nim codziennie, naradza się z nim i udziela mu swoich rad. Koburg jest postępnym jego uczniem, nie jakoby w Austrji upatrywał jedyną swą podporę, ale z powodów duchowej przewagi uzdolnionego reprezentanta wiedeńskiego dworu. Podobny wpływ ma wywierać Burian na niemieckiego i włoskiego, a po części i na angielskiego agenta. Jego koleży nazywają go „soffiskim Metternichem”. Jednakże wpływ jego nie rozciąga się na Bułgarów poza dworem i ozraskiem księcia.

Tu wliczyć należy Stoilowa, Grekowa, Nachowicia, majora Petrowa i t. d. Stosunek Buriana do ministrów ogranicza się na chłodnej grzesności. Wpływu Buriana na Stambuliwa równa się zero. Mimo to musi go wspierać w interesie Koburga. Nie dowierza mu jednak i obawia się, że mógłby w swej polityce pociągnąć dwór wiedeński dalej niż na to pozwalają polityczne i handlowe interesy Austrji. Wpływy austriackie, mimo zdolności i zręczności Buriana, przedrzeć się nie mogą aż do sobrania, wojska i ludu, ograniczają się tylko na Koburga, a z jego upadkiem, rozspiją się jak dom stawiany na piasku.

Cytując powyższe sprawozdanie rosyjskiego dyplomaty i publicysty, każdy sprzyjający polityce austro-węgierskiej na Wschodzie, musi z zadowolnieniem zauważyć, że dyplomacja monarchii, niecierpiąc się w przesytu najlepszą reputacją i wieścią, znalazła w panu Burianie tyleż zręczny co silny czynnik — czynnik nowoczesnego kroju. Sama zaś przytoczona rozmowa dowodzi, że łączący on z otwartością, i takt i ogledność najwyższokanista.

23)

GRABARZE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

osmuta na tle stosunków galicyjskich.

Verax.

(Ciąg dalszy).

Teraźniejszy jego mieszkanka, niedawno jeszcze pan całego Wierzejowa, żyjąc dobrze i życia nadużywając, strwoi fortuna przedziadów i właśnie, gdy skończył lat 55, znalazł się w tem arcypięknym położeniu, że z majątku krociowego nie mu nie zostało. Niech jednak nikt nie mniema, że się tem zmartwił. Bynajmniej! Gdy dnia pewnego rano się zbudziwszy, ujrzał na łacie swoje następcy, żyda świeżo ochrzczonego, miał humor taki sam jak dawniej, nawet apetytu nie stracił. Zresztą był sam, bez żony, bez dzieci, o kogoż więc miał się troszczyć. Wydundzwszy po niejakim czasie ten otóż dworek wraz kilkunastu morgami gruntu, od pana Goldeifera, sprowadził się do czterech pokojów, które z wielkim gustem przyozdobił resztą wspaniałych niegdys mebli, dywanów i obrazów i żył dalej szczęśliwie. Umysł miał zawsze pogodny, ani losom nie zwrócić, ani na świat się nie skarżył, i byle żądać był pełny, nieczego więcej nie pragnął. I w rzeczy samej musiano mu być dobrze, skoro nawet trzymać dokonałego kucharza. Z jakiegoś źródła płynęły jego dochody, to było dla świata tajemnicą. Jedni wierzyli, że po sprzedaży Wierzejowa została mu jeszcze sumka wcale pokazna; drudzy przypuszczali, że wciąż spadały na niego sukcesje, co u filantów jest zjawiskiem naturalnem; wszelako byli tacy, którzy wprost twierdzili, że Goldeifera wyzykiwał. Gdy któryś z lepszych znajomych coś mu raz o tem nadmieniał, wcale

się tem nie obraził, i z najobjętniejszą w świecie miną odpowiedział:

— Zgadłeś! Mójmy istotnie rolę zamienili... on został szlachcikiem, a ja żydem.

I musiał to być prawda, skoro wiele okoliczności za tem przemawiały. Ilekroć jego kucharzowi brakło jakiej rzeczy, posyłał natychmiast po nią chłopaka do dworu, a nie było wypadku, żeby tenże wrócił kiedy z próżnymi rękami. Zabili u Goldeifera wieprza, lub cielaka, pan Trocki zawsze jakąś część z niego dostawał. Wyszło mu wino, młody dziwiec w tej chwili przysłał kilkadziesiąt butelek. Potrzebował pan Trocki gdzieś dalej wyjechać, kuce bowiem wozity go tylko w najbliższe sąsiedztwo, sprowadzał ze dworu najpiękniejsze ekwipy; został z próżnemi kieszeniami, spieszył do swego elwa i bez pieniędzy nigdy od niego nie wyszedł. W karty nie grał, na inne przyjemności życia grosza nie wydał, za to jada same przysmarki, a pijał wina najlepsze. Dawniej zapraszał drugich na ucztę i to go wtedy najczęściej kosztowało; teraz zrobił się praktyczniejszy. Jadł najczęściej sam, gdy zaś goście się traflili, umiał zawsze tak pokierować, że czy to na obiad, czy na herbatę, Goldeifer zapraszał ich do siebie. Sąsiedzi nie brali mu tego za złe, gdyż miał między nimi licznych przyjaciół, a co do pana Goldeifera, z tego znów sobie nikt nie robił i każdy szedł do niego jak do restauracji. W takich razach pan Trocki dawał mu do zrozumienia, że podejmując jego gości, tem lepiej niż czemkolwiek innem, wkupywał się do towarzystwa. A nowy dziedziec święcie w to wierzył.

Hr. Teczynski doskonale przypominał sobie okoliczności, wśród яких poznał pana Trockiego. Przed laty dwudziestu znajdował się raz w brabia w reursie między dobrymi znajomymi, i opowiadał im o polowaniu na Ukrainie, w którym niedawno brał udział. Opisując gościnność szlachty tamtejszej i jej sposób życia, rzekł między innymi, że baraniny tak wybornej, jak u pana X... na

Ukrainie, nigdy przed tem nie jadł. Ledwie to powiedział, z pokoju przyległego wysuwa się jakiś jegomość całkiem mu nieznan, czerwony, nad swój wiek żyły i przystępujący mówi:

— Przypuszczam pana brabięgo, że go zapytam, gdzie była ta wyborna baranina? Jestem Erazm Trocki.

Hrabia nawzajem mu się przedstawił, pan Trocki zaś bezwzględnie przy nim usiadł, by choć chwilkę pomówić o owej baraninie.

Był on starym kawalerem, z krewnych rzadko kto go odwiadał, a tylko jedna panna Julia, jego bratanica, częściej do niego przyjeżdżała. O ile można było z oznak wzniości, kochał ją bardzo, i lubo do melancholików nie należał, ilekroć ta się pojawiła, humor jego był jeszcze pogodniejszy. Gdzie właściwie rodzice panny Julii teraz przebywali, o tem nikt nie wiedział. Ze stosunkami lepiej obznajomieni wprawdzie szepiali sobie na ucho, że panna Julia musi tułać się po krewnych, gdyż jej rodzice, całe mienie straciwszy, prawie z nudzą walczą, ile atoli było w tem prawdy, to dla ogółu zostało tajemnicą. Za to każdy wiedział, że bratanica pana Trockiego była piękna i wykształcona, że umiała wszędzie się znaleźć i o każdej rzeczy mówić roztropnie. Wiedziało również, że po mieczu pochodziła z dobrej szlachty, a po kądzieli z hrabiowskiej rodziny Starzów. Wszyscy tedy spoglądali na nią z uszanowaniem, ktokolwiek zaś miał sposobność dłużej z nią mówić, przynawał jej wielkie przymioty serca i rozumu.

Kiedy Konrad i Fransz dojeżdżali do Wierzejowa, z dworku pana Trockiego, wysłała młoda dama w uroczym negligju, i krokiem wolnym zbliżyła się do furtki, przy której stanęła.

dworku skromnego. Była to szatyna dwudziestolatnia, rosta, kształtła, o greckim profilu twarzy, mająca oczy duże, siwe, przysłonięte jedwabiami frankami rzęs długich a czarnych, które zdawały się wszystko badać i zgłębiać, a same nie były wyrażać. Smukłą jej kibić opłatał szlafroczek niebieski garniurwany białemi koronkami; z pod czarnej chusteczki, upiętej na głowie à l'andalouse w rękę trzymała bukietik z kwiatów jesiennych, z których obrywała listek po listku. A kiedy stojąc o furtę wparta, spojrzenie przeciągając jak oczekiwaniu na schadzce miłośnej, a za głębokie jak tęsknota za ukochanym, wzdłuł drogi puszcila, wtedy narzecze jej ręczki mgłej, toczyste, prawie dziecięcej, opiętej durską rękawiczką, a la Sara Bernhart, niosły owe listki do ust karminowych, które jej dwóm sznurkom białych zębów podawały. I tak dalej stojąc, zjadła machinalnie listek po listku, jak jedna z owych bogiń polnych, które kwiatami się karmiła a rosą piła.

Nagle, za swemi plecami, usłyszała niezwykły weś turkot kół powozowych, i głośnie z bata strzelania. Odwróciła głowę. Nadjeżdżał faeton z dwoma mężczyznami, za nim przynny wózek. Rzuciła jedno spojrzenie, a widząc, że stanęte konie w biegu wstrzymują, jakby chciał stanąć, skierowała się ku domowi.

— Całuje ruci! Całuje ruci! — zaczął Fransz wołać, przycem kapeluszem wymachiwał.

Kiedy oni tak rozmawiając, do furtki się zbliżył, na ganku ukazał się gospodarz domu, a późnawszy miych gości z rozwartymi ramiarami wybiegł na ich spotkanie.

Równocześnie przez bramę chłopak stajenny wyskoczył i dał znak stanętom, by do dworu jechali, gdyż u nich na cztery konie nie ma miejsca.

Pan Trocki był wzrostu miernego, brunzelek miał okrągły, tylko u góry łysuteńką jak księżyc w pełni, tylko u dołu i po bokach rosta na niej jeszcze trochę włosów; na policzkach jego dotąd pełnych i mimo lat sześćdziesiąciu wiecznie rudańcych i polyskujących, widać było życia uciechę; oczy duże, wypukłe, spoglądały ciekawie; wąskie usta uśmiechały się ironicznie, a zaś nos długi, ostro ścięty i kanciasty, biegł tuż za spojrzeniem i zdawał się wszystko węszyć.

Witające drodzy, witające! — wołał ściśkając najpierw Konrada, po nim Franciszka. — Pana kochanego sto lat nie widzieliśmy!.. Pan Franciszek łaskawczy u pustelnika, chociaż i on rzadko się pokazuje. Proszę do mego tuskulum, bardzo proszę!

Pan Erazm Trocki, mimo że tak w swoim nazwisku jak i imieniu miał po jednym r, sadną miarą nie mógł też ostroji liery z siebie wydobyc, a że oprócz tego mówił przeciągle, przez nos, z pańska, więc pod tym względem różnił się od całego otoczenia i panu Goldeiferowi wielce nie imponował.

Gdy goście weszli do saloniku, umebłowanego a l'antique, Julia, która miała już czas wziąć od rąk jakiś roman francuski, usiadła pod oknem i zaczęła go czytać, podniosła się poważnie, i Franszowi, jako dawnemu znajomemu rękę podał, a zaś przed Konradem, którego jej stryj pierwszy raz przedstawiał, skłoniła się głęboko, z dystyngcją iście durską. Potem usiadła na dawnem miejscu i znów wzięła książkę razem z bukietem.

(C. d. n.)

Mimowolne wyznania p. Mołczanowa.

Kiedy zapowiedziane zostały wielkie manewry rosyjskie pod Równem, zdawało się, że...

bie za zadanie przekonać nie tylko Austro-Węgry, ale całą Europę o tem, że „serbska idea narodowa”...

Ile godzin dziennie pracować można?

Przyrodnik p. W. Hennigsen zajmuje się w broszurze „Ośmiogodzinny dzień pracy, ze stanowiska fizjologii”...

Wszystkie to niedostatki, wytworzyły w końcu tak trudne położenie, że komendant naczelny zaczął się obawiać...

Jeszcze jedno słowo należałoby dodać o budowlach i urządzeniach, jakie w Równie w powodach manewrów urządzono.

Za miastem budują się teraz, na miejscu, gdzie poprzednio znajdowały się bagno, trzy wielkie magazyny pieczywa...

Ciekawym byłoby dowiedzieć się, do czego służą będą te budowle, rzekomo dla manewrów przedsięwzięte...

Zwrot w polityce serbskiej.

Radykalny dziennik serbski Odek, wystąpił przed kilkoma dniami z artykułem, który się przedstawia do pewnego stopnia jako hasło stronnictwa rządzącego...

P. Hennigsen powiada — co zresztą od dawna powszechnie jest wiadomem — że nie należy pracować zarab za jedzeniem...

botniczych, przynosiła T. nieszczęście. Prawda, że do dzierżawy Mehadij przyszedł dzięki Soudierowi...

Sprawy samorządu.

Sprawy z dnia 1. września 1890 netylko jak dawniej codziennie, ale także i w dniu świątecznym.

(Wybory do Rad powiatowych).

Przy przeprowadzonych w ostatnich dniach wyborach członków Rad powiatowych z grupy większej własności, zostali wybrani:

W Drohobyczu: właściciele dóbr pp. Stanisław hr. Tarnowski, Juliusz Bielski, Feliks Firlej, Maurycy Lindenbaum, Mikolaj Krysko...

W Tlumaczu: właściciele dóbr pp. Stanisław Bykowski, Oktaw Doszot, Emil Jahn, Konstancja Ładomirski...

Z Izby sądowej.

Dzisiaj rozpoczęła się przed wiedeńskim sądem przysięgłych ostateczna rozprawa w procesie o obrazę celi...

W sprawie o zabójstwo, którego autorami artykułu, uciekającym w tym dziale, przedzielił się Soudier. Vaterland w inkriminywanym artykule zaszło dość wyraźnym bar...

Po pojawieniu się w Vaterlandzie artykułu, wytoczył P. Soudier rzecz całą przed sądem honorowy wojskowy...

Obrońcy zażądali wezwania ministra Baouehema na świadka, sąd jednak temu odmówił. Woda po Tatarzym wie prowadzić, Soudier dawał jej męgowy pieniądze...

Świadek Costada, były sekretarz Tatarozego opowiada, że Tatarzcy nie lubił Soudiera i zawsze przyjmował go z pewną odrągą...

Świadek Wechtler, znajomy Tatarozego, szasznacza z przekonaniem, że ta spółka ze Soudierem...

„Gazeta Narodowa“

wychodzi od dnia 1. września 1890 netylko jak dawniej codziennie, ale także i w dniu świątecznym.

Nadto wychodzi „Gazeta” w dwóch wydanach: dla Lwowa o godzinie 3 popołudniu, w święta zaś o godzinie 12 w południe...

Prócz zwykłych telegramów dziennikarskich zapewniło sobie wydawnictwo Gazety Narodowej specjalne telegramy i korespondencje głównych stolic...

Gazeta Narodowa zamieszcza obecnie dwa fejetony powieściowe. Jeden oryginalny polski p. t.: „Grabarze” oparty na tle stosunków sądowych we wschodniej Galicji...

Wydawniczo pomnożono słów wielkiego poety, że „n aradu duch utruty, do bólow ból”, postanowio celom przeszkodzenia szerzeniu się subwencjonowanego...

Wywóz dzwonek. Polieja tutejsza wysłała jednego ze sprytnych agentów, dostarczających żywego towaru zagranicznym domom rozpusty w Turcji i w Ameryce...

Kronika miłośca i zamiejsca.

Lwów dnia 23. września.

* Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Apolinara Lewickiego, stałym nauczycielem kierującym 2-klasową szkołą etatową w Czerniawie...

* Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Henryka Janki, odbyło się dziś o godz. 10. rano w Rudkach przy świątyni rzymskiej...

* Spółka księżycza z magistratem Lwowa, daje może korzyści funduszowi miejskiemu przez zastopodzenie „na gazie” w dniu, w które księżyc obowiązuje się świecić...

* Wystawa prac malarzkich, uczennic szkoły artystycznej p. Marceliego Harasimowicza, otwartą została onegdaj w pracowni artysty przy ul. Kopernika 1. 9.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego...

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego...

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego...

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego...

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego...

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego...

tej wystawie, pozwala żywić nawet ba dziej wygórowane nadzieje. Wystawa ta trwać będzie do niedzieli.

* Proszeni jesteśmy o porzucenie jeszcze raz sprawy ordynacji Zamoyaskich, najwiękzych dóbr w Królestwie Polskiem. Ofiarowali w dobrach tych zatrudnieni, mieli zapewne prawo wystąpienia odpowiednich lat służby — emerytura, a że tak było od lat 300 — więc nikt z nich nie spodziewał się zmiany...

* Samobójstwo. Z Sienka donoszą do krakowskiego Kurj. Polsk.: D. 22. b. m. znaleziono w Sanie zwłoki znanego w mieście kapitana Maurycego Flaoha. Głowa była przystrzelona kulą rewolwerową. Domyślają się, że zechodzi to fakt samobójstwa. Płach wyszedł dzień przedtem z kasyna po godzinie 6 w usposobieniu zupełnie normalnym. W godzinę potem wyszedł z domu bez szabli, pieniędzy i pierścieni...

* Zamek czy przypadek. Jan Kaufholz, młelnik z Łukawicy wyżej, postrzelil dnia 21. bm. żonę włościanina Andrzeja Lesiołw z tejeż wieś, przy zbieraniu grzybów na granicy lasu karnalnego i prywatnego. Strzał był dany grubym sarniakiem na odległość 40 kroków i trafił biedną kobietę w prawy bok, śmiertelnie. Lesiołwa jest matką trojga dzieci, z których jedno jest przy pierci. Przywieszono ją do sądu w Boleszowie, który będzie musiał zbadać czy czynu dokonano rozmyślnie, czy też przypadkowo.

* Wywóz dzwonek. Polieja tutejsza wysłała jednego ze sprytnych agentów, dostarczających żywego towaru zagranicznym domom rozpusty w Turcji i w Ameryce. Nazywa się on Elzik Krama i jako się okazuje z dochodzenia dotychczasowego, wywiłkł on ze Lwowa już kilkanaście młodych dziewcząt. Wczoraj wyekspedował on znowu 18-letnią Gili Langewit, jednakże nie doświadczone sprytnie, gdyż Krams dostał się do aresztu, za Langewitową zaś wysłano telegramy.

* Z powodu śmierci Stanisława Libla, jedno- rocznego ochotnika 15. pułku piechoty, pisze Daimit Polaki: W czasie ówczesnych wojenskich zachorował on w Złoczowie i zameldował się jako chory u lekarza pułkowego Weisasa. Ten jednakże nie uznał go chorym, w skutek czego śp. Libal musiał mimo cierpienia odbyć forsowny marsz do Brzeżan. Po drodze mładł i opadał na siłach czem raz więcej; w Brzeżanach meldował się drugi raz chorym i znów nie uwzględniono jego prośby. Wówczas śp. Libal udał się do lekarza cywilnego i na podstawie jego świadectwa oddany został do szpitala wojskowego w Brzeżanach, zgd jednak, z powodu przepięnienia, na koszt własny przetransportowany został do Lwowa. Tu dopiero otoczono go troskliwą opieką; dr. Rosner i dr. Widman oszwalu u cęła stopnia zdrowia młodzieńca, skonstatowali tyfus, podługno z dyzenterją i orzekli, że فورowny marsz, a następnie transport z Brzeżan, porosnęły stan obrotowy do tego stopnia, że nie było już mowy o ratunku.

Podając fakt ten, oparty na informacjach rodzinnych, domagamy się o władz wojskowych ściślego śledztwa. Śp. arcycy. Rudolf powiedział wiekopomne zdanie, że „połowiek jest najdroższym kapitałem państwa”; zasada ta powinna być przedewszystkiem szanowana w wojsku. Z książek wojskowych i raportów da się z łatwością skonstatować, czy Libal istotnie meldował się chorym, a z przedłożenia towarzyszy można dojść, czy istotnie pomiędzy pierwszym a drugim zameldowaniem się, choroba jego się przejawiała. Wynik śledztwa powinien być podany do publicznej wiadomości; wojsko nie jest dość odrębną kastą, służą w niem nasi synowie i bracia i mamy prawo kontroli, jeżeli istotnie działo się tak jak się dziać nie powinno. Spodziewamy się, że komendant korpusu zainteresuje się tą sprawą i zechce zarządzić jak najściślej i jak najenergijniejsze dochodzenie.

* Zmarli. Emilia z Knapczyńskich Podwyszyńska, wdowa po Aleksandrze, niegdys dyrektorze artystycznym teatru poznańskiego i reżyserze scen lwowskiej i krakowskiej, zmarła w Krakowie. S. p. Podwyszyńska występowała również na scenach w Lwowie i Krakowie.

Był redaktor naczelny Vaterlandu, Bernard Florencourt, zmarł w Bregency.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego, co do siły słaby (1-2); średnia temperatura duby około +15.0°C; niebo będzie lekko zachmurzone; wględna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Pogodnie.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego, co do siły słaby (1-2); średnia temperatura duby około +15.0°C; niebo będzie lekko zachmurzone; wględna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Pogodnie.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego, co do siły słaby (1-2); średnia temperatura duby około +15.0°C; niebo będzie lekko zachmurzone; wględna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Pogodnie.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego, co do siły słaby (1-2); średnia temperatura duby około +15.0°C; niebo będzie lekko zachmurzone; wględna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Pogodnie.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi o 24 września o godzinie 12 w południe: W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południu d. 23 bm. do 12. godz. w południu d. 24. bm. mieliśmy wiatr od kierunku południowego, co do siły słaby (1-2); średnia temperatura duby około +15.0°C; niebo będzie lekko zachmurzone; wględna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Pogodnie.

* Na przybycie ces. Wilhelma do Wiednia rozpoczęto tamże już roboty około dekorowania ulic, którym cesarz Wilhelm będzie przejeżdżał. Cesarz zatrzyma się w burgu tylko parę godzin. Obiad odbędzie się w Schönbrunnie, poszem nastąpi wyjazd do Styrji na polowanie. Z powrotem nie zatrzyma się cesarz w Wiedniu.

* Wywóz w południowej Francji trwa ciągle. Spustoszenia są wielkie, a także wiele ludzi straciło życie. W Senegalu również ciągle powodzie, które pochłonięły już około 3,000 ofiar ludzkich; położenia tam jest nadzwyczaj krwotoczne.

Samobójstwo hr. Juljusza Schaumburga dokonane 20. b. m. w Berlinie, w mieszkaniu baletnicy Jadwigi Helle, wywołało ogromne wrażenie. Hr. Juljusz Schaumburg, syn jednego z książąt Hanau, młody student uniwersytetu, przybył z Berlina do Dreżna przed kilkoma miesiącami i tam poznał uderzająco urodziwą Jadwigę Helle, baletnicę teatru Fryderyka Wilhelma. Serce młodego hrabię zapalało namiętą miłością do pięknej kobiety i począł dawać wyraz swemu uczuciu w listach, pełnych wznęśniętych czułości. Jadwiga Helle ustąpiła tym zakłopotaniom hrabię przed dwoma miesiącami najął salon w mieszkaniu macochy baletnicy. Uroczą wszakże Jadwigę nie była idealnym obojętą; miała dawniej romansowy stosunek z hr. F., a nawet w czasie, gdy już przyjmowała listy miłosne hr. Schaumburga, liczyła kilku przyjaciół w korpusie oficerskim. Wskutek tego pomiędzy Juljusem a Jadwigą wydarzyły się częste awantury, nieraz tak głośne, że świadkami stawali się wszyscy mieszkańcy domu.

D. 19. bm. wieczorem hrabia przyszedł do domu w towarzystwie baletnicy, z którą w jednym z sąsiednich sklepów korzennych przedtem pozyczył rozmaite zakupy; na dzień ten bowiem przypadła urodziny macochy Jadwigi, a hrabia w swoim salonie urządził kolację.

W ostatnich dniach pomiędzy kochającą się parą wybuchły co chwila gwałtowne sceny. W noy z 19. na 20. miłość ta skończyła się bardzo smutnym epilitem.

Gdy się kolacja skończyła, Jadwiga poszła do swego budoaru, a w chwili później pojawił się w budoarze Juljusz i rzekł do niej: „Jadwigo, spójrz jeszcze raz na mnie!” Jednocześnie przyłożył mały rewolwer, który już od dłuższego czasu posiadał, do skroni; rozległ się odgłos strzału, a hrabia bez życia padł na ziemię. Z rany na samym środku czoła strąsnęła szeroka masa mózgu, a hrabia mało krwi. Na odgłos strzału przybiegła macocha Jadwigi i mieszkańcy domu Chausseestrasse 28, a baletnica popadła w płacz kurzozy.

Leżący hr. Braun stwierdził wypadek śmierci, posłem pojawili się urzędnicy policyjni. Jadwiga Helle leżała już pół godziny w omdleniu, więc lekarz zwrócił się do niej. Jadwiga była nieprzytomna, znajdowała się w jakiejś ekstazie, bo sobowyla gorączkowo dłoń lekarza, myśląc, że to jest ręka Schaumburga, tak, że lekarz musiał zawołać: „Nie ja nim jestem!”

Na pulce biurka zmarłego znaleziono cztery listy, ówkie napisane, które policja zabrała wraz z rewolwerem i kluczami.

Z listów tych jeden był wystosowany do Jadwigi, drugi do macochy, trzeci do matki własnej, a czwarty do ojca, bawiącego obecnie w Wiedniu. Do baletnicy napisał: „Większa suma pieniężna dla ciebie znajduje się w biurku mojem, a zresztą ojciec mój będzie się tobą opiekował.”

Nieszołkowi hrabia w ostatnich dniach robił wszelkie wysiłenia, aby się uwolnić od klątwy tej miłości. Ta miłość rujnowała go bardzo pod względem finansowym; jeszcze na kilka dni przed katastrofą otrzymał posyłkę pieniężną w wysokości 4.000 marek.

Teatr, literatura i muzyka.

Repertuar teatralny: Dzisiaj w śróde wznowienie „Rodzina Furzów” krotowilna w czterech aktach ze swedkiego. Pierwszy występ na scenie lwowskiej pana Stanisława Trapszy, artysty sceny łódzkiej. — We czwartek „Handlarzka umięchów” sztuka japońska w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami. W akcie 2. odgacza panna Saksówna i p. Hoffman „Taniec z węzłami”. — W piątek premiera „Niebieska grota”. Pierwszy występ panny Czechowicz. — W sobotę po raz pierwszy „Wiceadmirał”.

Dla melomanów podajemy miłą wiadomość, że p. Władysław Zeleński udzielił muzyce 95 pułku piechoty, wyjątki z partytury swojej opery, pod tytułem „Konrad Wallenrod”, którą doskonale zna muzyka, pozostająca pod przewodnictwem kapelmistrza p. Forki, przygotowuje na sezon zimowy.

Nowe książki. Ruchliwa księgarnia tutajże pp. Gabrynowicza i Schmidta wydała ostatnimi czasami kilka dzieł, godnych uwagi szerszej publiczności. Do rzędu tychże należy znakomite „Opowiadania historyczne” dr. Antoniego J. Rolli. Nowawsza, seria siódma tych opowiadań, zawiera: Zdrada kamieniecka, Beatrice, Zakładnicy lwowscy, Fatyna, Babka poety, Spudłana po ks. Nassau-skim, Spudłana po Humeickich. — Nakładem tejże samej księgarni wyszły obrazki z życia, skreślone z wiarą i humorem przez autora „Kłopotów starego komendanta” p. Alberta Wilezyńskiego. Obrazki te noszą tytuł „Z miasta i ze wsi”. Długie również pp. Gabrynowiczowi i Schmidtowiu mamy w osobnej odbite dwutomowej drukowanej w feletynie „Gaz. Lw.” powieści obyczajowej p. Edmunda Nagawoskiego p. t. „Anglia w zeszłopotęgna”. P. Nagawoski, jak wiadomo, zna nader dokładnie stosunki angielskie, jest wopatracownikiem wielu pism, korespondentem londyńskim prawie wszystkich polskich dzienników — utwór ten, który zyskał ogólne uznanie — nie potrzebuje nadto jeszcze zalecenia.

Warszawa a w szczególności księgarnia p. Pa-prockiego i Sp. wzbogaciła literaturę polską przedkładem Pawła Montegazy p. n. „Głowa”. Przedkładu dokonała p. Marja z Siemiradzkich Obrapalska. Taż sama firma wydawnicza wydała w osobnej odbite w przekładzie p. Wł. Domańskiego odczyt Emila de Lavelley „O zbytku”.

P. Lewenthal wydał powieść p. Jadwigi Witówniej, odznaczoną na konkursie „Kuriera Warsa”, a noszącą tytuł „Dary śmierci” jako też „Uranie” Kamila Elmariona. Nowe to dzieło tłumaczył specjalista p. Stanisław Kramczyk. Dzieło osądzone jest licznymi rymionami i nie ustępuje pod względem elegancji wydawnictwa pierwowzoru francuskiemu, jest tańsze od tegoż o połowę.

Drukarnia Ancozya w Krakowie wydała głośne dzieło Edw. Bellamy p. t. „W wiek XXI”. W formie powieści przedstawiona jest w sposób wesoły organizacja stosunków, jaka za dwa wieki zaplanuje... Pojawia się, ale już na bruku lwowskim, broszurka Fr. S. Reichmanna p. n. „Uwagi nad Marją Malczewskiego”. Nie można powiedzieć, by dla ludzi nieco bardziej obznajomionych z literaturą, „Uwagi” te były godnymi uwagi, — niezaprzeczenie stoli dobre choćby autorem mogły dostąpić wpływu wywrzeć na mniej biegłych w sprawach literatary, zwłaszcza na młodzieży szkolnej.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Na onegdajszym (22. bm.) posiedzeniu Izby, które odbyło się pod przewodnictwem prezidenta Kiselki, wniósł p. Bardasz interpelację w sprawie prześladowania na kolejach państwowych wagonów osobowych. Z powodu braku wago-

nów na tychże kolejach, w jednym coupé musi się nie raz mieścić po 12 osób. Uchwalono udać się w tej sprawie z przedstawieniem do dyrektora kolei państwowych.

Następnie na wniosek komisji handlowej uchwalono: 1. ustanowić trzech sędziów we Lwowie dla bandu produktami rolniczymi i spirytusem; 2. zmanować sędziów w drodze konkursu; 3. ustanowić komisję z 4 członków pod przewodnictwem rady sądu krajowego; 4. ustanowić w zasadzie, ażeby kurs efektoz notowano w biurze za pośrednictwem dwóch mgłów zaufania, których wynagrodzenie od wypadku ma się postanowić.

Fundusz na założenie giełdy pieniężnej we Lwowie znajdujący się w depozycie sądowym, wynosi 5063 złr. 31 ct. Izba uchwaliła tedy: 1. Jeżeli giełda nie zostanie otwarta w przeciągu jednego roku, natecza należy poczynić starania, aby fundusz zebrany na utworzenie giełdy przeznaczony na szkołę handlową we Lwowie założył się mającą według projektu Izby. 2. Celem poczynienia starań o otwarcie giełdy należy zaprosić członków Izby giełdowej do odpowiedniej akcji.

W sprawie regulacji waluty wybrano na wniosek wiceprezenta p. Piepasa, komisję z 7 członków mającą sprawę tę rozpatryć. Do komisji tej weszli pp.: dr. Marchwicki, Stroh, Schayer, Sokal, Piepes, Horowitz i Szczepanowski.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od d. 13. września do 20. września. b. r. bez opłaty akcyzowej. Pienizka 7-25 do 7-50, żyto 5-30 do 5-50, jęczmień browarny 6-25 do 6-60, Jęczmień pastewny 5- do 5-35, owies 5-60 do 6-10, groch do gotowania 7-50 do 8-50, groch pastewny do 6-25, wyka 5- do 5-50, koniczyzna 45- do 50-; aniz rosyjski 17- do 19-; aniz płański 17-50 do 19-; kminek 14- do 17-; rzepak zimowy 10-25 do 10-70 rzekad lenie 10-75 do 11-; linianka 8-50 do 8-75, nasienie liniane 9-50 do 10-; chmiel za 100 kilogram. 178- do 214-; nafta zwykła 16- do 17-; nafta salonowa 18- do 18-50, spirytus za 10.000 liter procentowany. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 48-75 do 49-.

Wiedeń d. 24. września. Giełda zbożowa: Pszenica na jesień 7-62, na wiosnę 7-85. Żyto na jesień 7-01.

Chwilowa sytuacja.

Publiczną uwagę we Wiedniu pochłania po za przygotowaniami do ponownego spotkania monarchów i wyborami do sejmiku niżej-austriackiego, przyszła sesja sejmiku czeskiego, nazwana przez Czechów, jak już wiadomo, „sesją krytyczną”. Nie jest to obojętną rzeczą dla nikogo w Austrii, czy i o ile powieździe się taktyka hr. Taaffe'go, aby wszystkie ugodowe traktowania odroczyć a sesję tę ograniczyć do ustawy rozdzielającej Radę kultury na dwa oddziały. To jest istotny stan sprawy ugodowej i wynikłego z jej przebiegu przesilenia politycznego.

Oprócz spraw pomienionych, odzywa się jeszcze zawsze sprawy słynnych rozpraw szkolenych, która tak boleśnie kraj nasz dotknęła. Dziś jest to sprawa dostatecznie już wyjaśniona, ale lepiej, żeby było do niej nie przyszło. Pożądanem jest też najmocniej, aby podejrzani na pierwszy rzut oka już kłamliwe i zbyt interesowane podszepty, nie znajdowały przystępu tam, gdzie sprawy monarchii na serjo są traktowane.

Przed paru dniami właśnie podaliśmy ciekawą artykuł junkiersko-pruskiej „Kreutz Ztg”, mającej ściśle związki z niemieckimi sferami rządowymi, a dla Polaków dawniej stale nieprzyjajnej. „Kreutz Ztg” w dłuższym wywodzie, znanym już czytelnikom, wykazuje łączność narodową Polaków, religijną część ich dla przeszłości i niezmienną dążeń narodowych. Mimo tego „Kreutz Ztg” nie widzi w tem wszystkim niebezpieczeństwa ani dla Niemiec ani dla państwa pruskiego; przeciwnie upatruje w tem większą możliwość polityki pojednawczej. Ogólne wrażenie artykułu było w Poznaniu dodatnie, a „Germania”, stale nam przyjaźna, omawiając artykuł swej koleżanki z rządowego obozu, dodaje: „W autorze tego artykułu powstał nowy ostrzegacz przed dalszym prowadzeniem polityki usuwania i rania, która musi koniecznością odpychając o działacze na polskich poddanych. Jakież trafna jest ta uwaga, i o ile słuszniej i silniej stosować się ona musi do naszych tu w Austrii stosunków. Oby nie gubili jej z uwagi ci, którzy dobro tej monarchii na serjo traktują!”

„Kulisy bulanzizmu” albo „szusniej” „brzydoty bulanzizmu”, jakby je nazwać należało, grożą w następstwach rozbieleniu obozu monarchistów. W obozie tym, zniewaga wewnętrzna jaką zadały jej godności konszachty orleańsko-bulanzystowskie, których porażka polityczno-moralna nie zostawiła monarchistom tyle nawet, co zostało po kapitalnej klęsce pod Pawią. — o'udziła ryceerskość uczuć. W imieniu tej obrażonej godności, wystąpił pan de Cazenove de Pradier w „Gazette de France” z protestacją i wspomnieniem hr. Chamberda. Naprawdę p. de Cassagnac będzie i to protestację nazywał zapewne monarchizmem platonicznym a partja pójdzie dalej pospołu z najradkalniejszymi żywiołami w agitacji rewizyjnej, jak szła w awanturę bulanzystowską i prześlęgała innych sąsuzników w usłudze rosyjskim intrygom dyplomatycznym. Co do awantury bulanzystowskiej, sąd świata po ostatnich wykryciach jest już dla monarchistów niewzruszony, a sąd ten w najgodniejszej swej formie objawia się w radzie, niepodjęrzanego o niezycielwość dla nich, organu torysów angielskich, „Standarda”, aby zamiast ciągle spożywać spleśniałe sucharki, stronnictwo monarchiczno-konserwatywne wytworzyło w Izbach rzeczyspospolitej opozycję, choćby nie dynastyczna, ale za to konstytucyjną.

Ze zjazdu w Rohnstok donosi „Nord. Allg. Ztg.”: „Pp. Caprivi i Kalnoky, którzy na zamku Hausdorf zamieszkałi, byli przez cały czas zjazdu cesarzy razem z sobą. Codziennie razem wyjeżdżali na manewry, razem śniadali i razem na

obiady do Rohnstok jeździli, tak że nie brakło im czasu i sposobności do swobodnych pogadań. W parku rohnstockim cesarz Wilhelm prześlę godzinę rozmawiał z hr. Kalnokim na osobności. Dnie spędzone w Rohnstoku i Hausdorfe pozostawiły wzajemnie wrażenia jak najlepsze”. Tak więc cesarz niemiecki jak i jego kanclerz mieli zupełną sposobność dokładnego poznania politycznego kierownika monarchii austro-węgierskiej, jak i dostatecznego porozumienia się z nim w sprawach, w których porozumienie było możliwym

Onegdajszy poźegnany bankiet strzelców krajowych dał sposobność — jak donoszą z Belgradu — kilku zapalonym głowom do wnieśienia wielkoserbjskich i antiaustrjackich toastów. Nadto zwrócił ogólną uwagę fakt, że nikt w imieniu przysięgłym lub komitetu nie wznosił toastu na cześć protektora stowarzyszenia okrędku Milana. Zapomnienie to umyślnie, czy przypadkowe, zrobiło nawet złe wrażenie na zgromadzonych strzelcach, tak, że jeden z nich nienależną wywałę do komitetu, wznosił zdrowie Milana.

Menotti Garibaldi oświadczył, jak donoszą z Berlina, korespondentowi „Berliner Tageblattu”, że użyje całego swego wpływu na to, aby powstrzymać radykałów od walczenia przy nowych wyborach pod hasłem irredentyzmu. Nadto miał powiedzieć Garibaldi, że zwycięstwo Crispiego przy wyborach jest pewne i że żaden włoski rozumny polityk nie myśli nawet o oderwaniu się od trójprzymierza.

Wiadomość z Chin, przestana do „Pol. Corr.” z Petersburga, donosi, że Anglii w cichej walce z Rosją w Azji środkowej postąpiłi znowu o krok naprzód. Budowa kolei w Mandzuri, w Chinach północnych, jest bowiem rozpoczęta. Linia ta ma zaś dalego wielkie znaczenie, że się kończy w mieście Girin, które tylko o pięć marszów dziennych jest oddalone od granicy. Anglii poddali rządowi chińskiemu myśl budowy tej linii, w budowie tejże byli bardzo czynni i dostarczyli odpowiednich kapitałów. Linia zaś ta służy im do dwóch celów: do zagrożenia rosyjskich posiadłości w Syberji i do łatwiejszego przewozu swoich towarów. Za trzy lata ma być linia ukończona; łącząc ona będzie Kaipin z Girinem. Rosja nie może być na to obojętną, rząd carski wysłał też już osobną komisję, która ma za zadanie zająć się kolonizacją okolic położonych nad rzeką Ussuri. I tak, na liczących chińskich kolonistów mają być nałożone większe podatki, kolonistom rosyjskim mają zaś być udzielone rozmaite ułatwienia podatkowe. Rząd rosyjski spodziewa się, że w ten sposób odeprze skutecznie żywioły chińskie.

Paryski kongres antiniewolniczy i zychwał 11 rezolucyj, które w najistotniejszej swej treści opiewają: Wybrane będą komitety narodowe, które wspólnie podejmą dzieło zniesienia niewolnictwa. Kongres liczy przedewszystkiem na środki pokojowe, w szczególności na moralną działalność misjonarzy. Komitetów narodowych staraniem będzie pobudzać osoby prywatne do udziału dobrowolnego w tem dziele, w granicach uchwalał konferencji brukselskiej. Kongres wyraża życzenie, ażeby papież udzielił swego pozwolenia na coroczne zgromadzenia kongresu w celu dokonania dzieła. Kongres zwraca uwagę państw muzułmańskich na niebezpieczeństwo, jakie grożą cywilizacji murzyńców z powodu szerzenia się pewnych sekt muzułmańskich. Kongres życzy sobie wolności etowej dla środków pomocniczych misjonarzem posyłanych.

W końcu kongres antiniewolniczy postanowił na wzorajszym posiedzeniu końcowem, podziękować mozarstwu, podpisanym na skie jenerałnym brukselskiej konferencji, za tenże akt.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 24. września. Przebieg procesu w sprawie em. jenerala Scudier (jako prezidenta kolei państwowej) przeciw „Vaterlandowi”, nie wykazał — z wyjątkiem zeznań Castalda, byłego sekretarza Tatarczego, żadnych okoliczności, któreby usprawiedliwiały zarzuty, jakie „Vaterland” podniósł przeciw Scudierowi. Wszyscy oczekują z wielk'em rozczekawieniem przesłuchania samego Scudiera, które się właśnie poczyna.

Wiedeń d. 24. września. Z Paryża i Calais nadchodzą wiadomości o strejku około 4000 robotników w fabrykach, wyrabiających papier kolorowy i tiulowy. Delegaci angielskich stowarzyszeń robotniczych przyrzekli strejkującym pomoc wszystkich syndykatów robotniczych.

Fryzstat d. 24. września. W kopalniach Gąbrjeli i w kopalniach hr. Larische w Karwinie stawili się dziś rano robotnicy jak zwykle do pracy. W wszystkich kopalniach panuje spokój.

Lublana d. 24. września. Na walnem zebraniu gorycko-słowieńskiego towarzystwa politycznego „Sloga” nie został dep. Tonkli ponownie wybrany, lecz dep. Gregorec. Zarazem całkiem nowy wydział wybrano. Jest to demonstracja przeciw hr. Taaffe'emu, którego gorliwym zwolennikiem jest dr. Tonkli.

Budapeszt d. 24. września. Z Belgradu donoszą o świeżej demonstracji przeciw Austr.-Węgom. Podczas festynu kurkowego, urządzanego na pamiątkę księcia Michała, pojawiła się konna grupa, przedstawiająca „Wielką Serbię” z chorągiewami Bośni, Baczki (w południowych Węgrzech) i Macedonii jako niewyzwolonomi dotąd ziemiami Wielkiej Serbii. Rejenci i ministrowie byli na tym festynie.

Ołomuniec d. 24. września. W skutek zlecenia namiestnictwa wyruszył cały 54. pułk piechoty do Ostrawy dla przywrócenia tam porządku, zawiechrzonego przez robotników.

Berlin d. 24. września. „Nord. Allg. Ztg.” potwierdza wiadomości „Kreutzztg.” o bliższej zmianie na posadzie ministra wojny.

Berlin d. 2d. września. Utrzymują tu na pewne, że to car wysłał ks. Piotra Karadźordzewicza do Konstantynopola na wygnanie, roztrzygnąwszy jako sędzia palubowy w sporze skierują z księciem czarnogórskim o prawo dożtronu serbskiego na korzyść ks. Nikity.

Berlin dnia 24. września. Jak słychać, cesarz bardzo sobie życzy zniesienia taryf transportowych na kolejach żelaznych, aby przemysłomcom dać kompensatę za ustępstwa dla robotników poczynione. Zażądano od różnych sfer i korporacji opinii; akta te będą cesarzowi wkrótce do decyzji przedłożone.

Izba handlowa w Bielefeld, złożona z wolnomysłnych, nacjonal-liberałów i konserwatywistw, jednogłośnie uchwaliła wystosować do rajchstagu petycję z prośbą, aby przeprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu robotników inwalidów odroczone, i ustawę ponownie rozpatrzone, tudzież wezwać wszystkie inne Izby handlowe, aby się przyłączyły do tej petycji.

Berlin d 24. września. Jakkolwiek nie ma obawy, co do manifestacji, jakie socjaliści urządzają w dzień wygaśnięcia ustawy antisocjalistycznej (d. 1. października), władze poczyniły jednakowoż zarządzenia na 30. września i pierwsze dni października. Wszystkie siły policji będą skonsygnowane, żaden urzędnik policyjny nie otrzyma urlopu, a tam, gdzieby to mogło być potrzebnem, wzmocniono zastępy policji.

Wajmar d. 24. września. Zgromadzenie robotników górniczych, na którym delegat Bauer miał zdawać sprawę o przebiegu kongresu w Halle, zostało zakazane, a usiłowanie, odbycia zgromadzenia w lesie, udaremnione.

Wilhelmshaven (główny niemiecki port wojenny) dnia 24. września. Próby robione przez marynarski oddział balonowy na okręcie wojennym „Mars” z balonem przymocowanym, powiodły się świetnie.

Paryż d. 24. września. Celem podróży szefa jenerałnego sztabu, Miribela do wschodnich granic Francji, jest przekonanie się naoczne, czy fortece, magazyny i władze wojskowe są przygotowane na wypadek niespodzianej mobilizacji.

Bruksela d. 24. września. Zebrał się tutaj międzynarodowy komitet robotników na obrady, jakby najszybciej i najpewniej przeprowadzić można uchwały kongresu, w maju w Jolimont odbytego.

Magdeburg d. 24. września. W warsztatach Gruzona w Bukowie odbywają się próby strzelania z dział, na które, z wyjątkiem Francji, wszystkie państwa europejskie przysłały oficerów (Austria jen. Vogla), tudzież Transwał (republika południowo-afrykańska) Japonia, Syam, Chiny, Stany Zjednoczone, Brazylia, Chili i Meksyk — razem około 208 wojskowych. Produkowano różne przedmioty opancerzone, zwłaszcza lawety pancerne do dział ciężkich i lekkich, dalej wieże pancerne, z tych jedną na dwa dział 24-centymetrowe, które strzelały kulami, 215 kilo wagącami. Próbowano też grusonowską lekką armatę, która 50 strzałów w minucie daje.

Madryt d. 24. września. Tutajszs dzienniki republikańskie organizowały manifestacje sympatyj dla Portugalii. Rząd jednak zabronił tego, ponieważ manifestacja taka mogłaby być pożytywana za objaw nieprzyjaźni przeciw Anglii i rządowi portugalskiemu.

Liverpool d. 24. września. Miasto Colon zgorzało po części, komunikacja jednak z Panamą nieprzerwana.

Wiedeń d. 24. września. W dalszym ciągu toczącej się procesu jenerala Scudiera przeciw „Vaterlandowi” odczytano notę ministerstwa wojny, w której wyjaśniono, iż jen. Scudier nie naraził skarbu na straty, oraz zeznania rumuńskiego ministra Dody, który oświadczył, iż nie jest mu znanym ani jeden taki fakt, któryby świadczył o niehonorowym postępowaniu Scudiera z właścicielem zakładu kąpielowego dr. Tatarczym. Scudier zeznał, że od Tatarczygo otrzymał tylko procenta od udzielonej pożyczki, a zatem o 26.000 złr. mniej, aniżeli się należało. Scudier złożył szczegółowe przedstawienie swej działalności w sprawie Herkulesbada.

Wiedeń d. 24. września. Głównym momentem dzisiejszego dnia rozprawy w procesie jen. Scudiera jest przesłuchanie jego stosunek do Tatarczygo i przyznanie, że mu w rozmaitych ratach pożyczzył 100 tysięcy guldenu, którą to pretensję natychmiast po śmierci Tatarczygo zgłosił przy postępowaniu spadkowym. Twierdzenie, że ministerstwo handlu zerwało z nim stosunki, nazywa kłamstwem; minister handlu zawsze go przyjmował. Z dotychczasowych zeznań trudno jest zrobić sobie jasny obraz stanu rzeczy. Przesłuchiwanie trwa dalej (godz. 2., min. 30).

Ostrawa Morawska d. 24. września. Przybyła tu dzisiaj dalsze posiłki wojskowe z Olomuńca i Krakowa. Roboty w kilku kopalniach szachtu Janowskiego, kolei północnej, odbywają się znowu normalnie.

Berlin d. 24. września. Zeany w wyższych kołach towarzyskich, major Norman odebrał sobie życie. Powód tego rozpaczliwego kroku niezany.

Paryż d. 24. września. Otwarcie Izby deputowanych naznaczone na 20 października. Obiega pogłoska, że rząd zażąda kredytów na zapomogi dla dotkniętych klęską powodzi.

Wiedeń dnia 24. września godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe. — Akcje alpejskie Towar. górniczego 100.70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 351.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 166 —. Akcje Unionbanku 247.50. Akcje kolei Karola Ludwika 205 —. Akcje kolei Północnej 277.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 155.35. Loay tureckiej 39.75. Akcje kolei Państwowej 249.35. Akcje kolei Lwowsko-Ozernowieckiej 229 —. Akcje kolei węg.-północno-wachodniej 195 —. Loay komunalne wiedeńskie 148.75. Akcje Tow. tureckiego —. Galic. oblig. idama. —. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 237.50. Loay regulacji Olisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 233.80. Akcje Baukvereinu 120.50. Rosyjski rubel papierowy 143 —. 4 1/2% renta węgólna —. 5% renta austr. papier. —. 5% renta austr. złota —. Renta 4% wgg. złota 100.70. 5% renta wgg. pap. 99.10. Napoleondery —. Marki niem. —.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę. Kolec galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. 203- 308- Kolei Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w a. 227.50 230.50 Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w a. 239.25 239.50 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. 216- II. Listy zastawne za 100 zł. Banku hipotecznego galic. 4 1/2% los w 50 lat 98.65 99.35 „ 5% wyl. 10% 101.30 102- „ 5% wyl. 10% 107.30 108- Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach 99- 99.70 Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% 100.50 101.20 „ 4% 98- 98.70 „ 5% los w 37 lat 100.50 101.20 „ 4% los w 41 1/2 l. 95.40 96.10 „ 4 1/2% los w 52 l. 100- 100.70 „ 4 1/2% los w 56 lat 95- 95.70 III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3% 52- 51.50 (d. 5%) 2 1/2% 49.50 52.50 IV. Obligai za 100 zł. Indemnizacja galic. 5% m. b. 103.70 104.40 Galic. funduszu krajowego 4% 98.70 99.40 Kom. banku krajowego 5% w a. i. am. 100.70 101.40 Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w a. i. am. 104.50 — z r. 1883 4 1/2% 98.60 99.30 V. Loay. Loay miasta Krakowa 22.50 24- Loay miasta Stanisławowa 28- 30- VI. Monety. Dukaty holenderski 5.27 5.40 Dukaty cesarski 5.30 5.42 Napoleondery 8.38 8.97 Półimperjal rosyjski 9.20 — Rubel rosyjski srebrny 1.45 1.55 Rubel rosyjski papierowy 1.43 1.45 100 marek niemieckich 54.70 55.35

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. września 1890. Hotel Angielski: L. Słotwiński z Sambora, L. Przelomski z Nowosiółk, L. Wikarski z Belzca, B. Korytnicki z Hodynkow, W. Czarnomski z Warszawy, A. Szymanowski z Rostowa, M. Sosenko z Przewyżki. Hotel Zorza: E. hr. Dniaduszynski z Łydwowki, S. Niedzielski z T. Kosakowski z Wankowic, B. Robertson z Londynu, E. Spitzer z Eisenstad, E. Grossmann z Neuchatel. Hotel Francuski: Dr. Hubrich z Buczacza, Fr. Brunicka z Zaleszczyk, J. Traczewski z Kolomyj, J. Goralski z Krakowa, A. v. Geyer Dessau, hr. W. Orłowski z Lwowa, Br. A. Preuschen z Żółty, O. Weimrich, T. Pollak, G. Topf z Wiednia. Hotel Kolumna: Z. Smolski z Rawy A. Reinbus z Sokala, B. Simson z Zloczowa, J. Luise z Zameczka.

NADESLANE.

(Babryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności na nią nie bierze na siebie.)

Wesse Seidenstoffe von W. R. bis d. 11-45 p. Meter — glatt und gemustert (ca. 150 versch. Qual.) — vers. roben und stickweise port. a. zollfrei aus Fabrik-Depot G. Henneberg (h.u.k. Hoflieferant) Z. h. h. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. 8-318

PODZIĘKOWANIE.

Cieżkim cięsem dotknęci wskutek nagłej śmierci nieodżałowanego męża i ojca, śp. Dominika Hofmana, kontrolora kolei Karola Ludwika, otrzymaliśmy ze strony krewnych, kolegów i licznych przyjaciół zmarłego tyle objawów współczucia i życzliwości, żeśmy przeto nietylko prawdziwej nigi w nieszczęściu poznali, ale też i tego miłego przekonania nabrali, że śp. Dominik w szerokiej kołach naszego społeczeństwa dobrą pamięć i szczerę żal po sobie zostawił. To też, czyniąc zadość przyjemnemu obowiązкови, składamy niniejszem wszystkim, którzy podczas choroby i w chwili zgonu śp. męża i ojca naszego z pociechą ku nam spieszyli, jakoteż i wszystkim, którzy w obrzędzie pogrzebowym udział wzięli raczyli, z głębi serca najczystsze podziękowanie. Lwów dnia 24. września 1890.

Marja z Serkowskich Hofmann Tomasz i Anna z Hofmannów Łowiczcy.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne aż do naturalnej wielkości — wykonywa Zakład fotograficzny J. Henera Lwów, Akademicka 18.

Ważne dla PP. Krawców! Handel sukna i towarów wełnianych pod firmą 396 JAN WALLACH i SYN. Lwów, Rynek 1. 33. — Rok założenia 1841. proszę o łaskawe zgłoszenie się po karty z próbkami na sezon jesienno-zimowy i poleca takowe łaskawemu przejrzeniu.

zitr. 300.000 zitr. można wygrać, kupując Jedną promesę na los CISKY z główna wygrana zł. 100.000. Ciągnięcie już 1. października 1890 r.

Jedną promesę na los WIEDENSKI KOMUNALNY z główna wygrana zł. 200.000. Ciągnięcie 1. października 1890 r.

AUGUST SCHELLENBERG Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

KOBIETA W BIELI.

Przez **Wilkie Collinsa.**

(Z angielskiego).
(Ciąg dalszy).

P. Gooderick radził jej, żeby zeszła na dół i uspokoiła się trochę.

— Siedziałaś pani przez całą noc — mówił — i masz rozstrojone nerwy. Ta osoba — powiedział, i wskazał na mnie — ta osoba zostanie tymczasem w pokoju.

Moja pani usłuchała go.

— Muszę przygotować bardzo ostrożnie herbatę — powiedziała.

I wyszła z pokoju, a ciągle się trzęsła od cępot do głów.

— Wasz pan jest cudzoziemcem — powiedział wtedy do mnie p. Gooderick — czy wie, jak się pisze akt zejścia?

A ja jemu na to:

— Zapewnie nie wie.

Doktor pomyślał chwilę, potem mówi.

— Zwykle nie robię tego — powiedziała — ale w tym wypadku oszczędzi to państwu wiele kłopotów, jeśli ja sam zawiadomię policję. Z powrotem będę przechodził około cyrkułu, więc wstąpię i zafatuję, co trzeba. Powiedz państwu o tem.

— Państwo będą bardzo wdzięczni — odpowiedziałam.

— Czy możesz pani zostać tutaj, dopóki nie przyszedzie kogoś należy? — spytał mnie.

— Zostanę, dopóki będzie potrzeba. Spodziewam się, proszę pana doktora, że zrobiło się wszystko, co było można dla biednej pani — rzekłam.

— Niewątpliwie — odparł — musiała bardzo cierpieć, zanim tu przyjechała: nie było już ratunku, gdy mnie wezwano.

— Mój Boże! — zauważyłam — wszystkich nas weźmie czy później czeka to samo.

Doktor nie mi na to nie odpowiedział: nie był wcale chętny do rozmowy. Pożegnał się ze mną i wyszedł.

Zostałam przy zwłokach, dopóki p. Gooderick nie przyszedł obiecznając osobę. Nazywała się Joanna Gould, wyglądała na bardzo porządną i przyzwyczajoną kobietę i znała się w dziedzinie rzeźby.

Jak mój pan przyjął tę smutną wieść, tego nie wiem, bo nie byłam obecna, ale kiedy go zobaczyłam, wyglądał na bardzo przygnębionego. Siedział w kącie, klusła ręce zwiasty mu bezwładnie, głowę miał pochyloną i patrzył tak, jak gdyby nic nie widział naokoło siebie. Zdawało mi

się, że jest nietylko zmartwiony, co oszołomiony i wystraszony tym wypadkiem.

Moja pani zajmowała się sama przygotowaniem do pogrzebu. Musiał on kosztować dużo pieniędzy, szczególnie trumna była bardzo piękna i bogata.

Mąż zmarłej pani, jak nam mówiono, znajdował się podówczas zagranicą, lecz moja pani (przypadała ciotka nieboszczyka) ułożyła się z krewnymi na prowincji (zdaje mi się, w Cumberlandzie), że pochowają tam lady Glyde, w jednym grobie z jej matką. Wszystko odbyło się bardzo uroczysto, a mój pan pojechał nawet na pogrzeb. Wyglądał wspaniale w grubej żałobie i smutny był bardzo. To przynajmniej mi trzeba!

Na zakończenie muszę odpowiedzieć na pytania, które mi zadają:

1) Że ani ja, ani pokojówka nie widziałymy, aby nasz pan dawał jakie lekarstwa lady Glyde.

2) Że, o ile wiem, nie pozostawał z nią nigdy sam na sam w pokoju.

3) Że nie mogłabym wytłumaczyć, co przerażało tak bardzo lady Glyde zaraz po jej przybyciu do nas. Hrabia mówił nam, że się czegoś przestraszyła, lecz ani mnie, ani pokojówkę nie tłumaczył powodu.

Zeznanie to zostało mi odczytane. Nie mogę nic dodać, ani ująć. Oświadczam i daję chrześcijańską przysięgę, że wszystko, co powiedziałam jest prawdą.

(Podpisane) Estera Pinhorn, jej + znak.

2. Zeznanie doktora.

Do kancelarii cyrkułu, w którym śmierć nastąpiła:

Ja niżej podpisany zaświadcza, że udzielałem lekarskiej pomocy lady Glyde, w wieku lat 21; że widziałem ją po raz ostatni 25. lipca 1850 r.; że zmarła tego samego dnia pod nr. 5, przy Forest road St. John's Wood i że zgon jej został spowodowany aneurysmem serca. Cały przebieg choroby nie jest mi znany.

(Podpisane) Alfred Gooderick.
Adres: 12, Croydon Gardens, St. John's Wood.

3. Zeznanie Joanny Gould.

Byłam wezwana przez p. Goodericka dla oddania posmiertnej usługi osobie, która zmarła w domu, wymienionym w powyższym świadectwie lekarskim. Zostałam przy zwłokach kucharke, Esterę Pinhorn. Obmyłam ciało i przygotowałam je do złożenia w trumnie; dopełniono tego w mojej obecności, załutowano trumnę i wywieziono z domu. Odsyłam tych, którzyby chcieli powziąć o mnie bliższych informacji do pana Goodericka. Poświadczam, że jestem osobą prawdomówną i uczciwą, której zeznaniom można wierzyć.

(Podpisane) Joanna Gould.

4. Zeznanie nagrobka.

Tu spoczywa śp. Laura, lady Glyde, małżonka sir Percivala Glyde, Bart., z Blackwater Parku, Hampshire, a córka zmarłego Filipa Farriela, Esq. z Limeridge House, tutejszej parafii. Urodzona 27. marca 1829, poślubiona 22. grudnia 1849; zmarła 25. lipca 1850.

5. Opowiadanie Waltera Hartright.

Na początku lata 1850. roku, ja i pozostali przy życiu towarzysze moi opuściliśmy pustynie i lasy środkowej Ameryki i wyruszyliśmy z powrotem do ojczyzny. Przybywszy na wybrzeże, wsiedliśmy na okręt, odpływający do Anglii. Okręt zatonął w zatoce Meksykańskiej; znajdowałem się wśród niewielkiej liczby tych, którzy ocalaeli.

Trzeci to już raz umknęłam śmierci: śmierci od zarazy, śmierci z rąk Indian i śmierci w głębiach oceanu, wszystkie trzy zaglądały mi w oczy, wszystkie trzy pozostawiły mnie przy życiu.

Rozbitków wziął na swój pokład statek amerykański, płynący do Liverpoolu. Okręt ów przybił do portu w październiku 1850 r. Wyładowaliśmy nad wieczorem, udałem się tegoż samego dnia do Londynu.

(C. d. n.)

Losy Wystawy Wiedeńskiej po 1 zlr. Jeszcze tylko niewielki zapas!

Ostatni miesiąc Główna wygrana **50.000 zlr. wartości.**

11 losów w złr. 10
6 losów w złr. 5.50

Losy po 1 zlr. sprzedają we Lwowie: August Schellenberg, Sokal & Lillien, Jakób Stroh, M. Jonasz, Kitz & Stoff.

Wino kuracyjne

W najszlachetniejszym gatunku, wyborne jako wino stołowe, koszt 4 1/2 złr. 3 zlr. rozsyta za zaliczką.

E. Handl, w Wiedniu
1836 I. Naglergasse Nr. 16.

Poszukuję osobę młodą

posiadającą muzykę i śpiew, oraz dobre wychowanie, z zacnego rodu, na towarzyszkę dla dorosłej pani. Blizsza wiadomość: F. S. Torskie p. Tluste. 1893

OPASKA PRZEPUKLINOWA bez sprężyny na ciele

z ruchomą pelotą.

Tę ostatnią nową konstrukcją opasek przepuklinowych, mogą każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższym i najstarszym cierpiącym jest dokonywać zajęcia jest cięższą pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jak najlepiej polecić, a to tem pewniej, że opaska ta może być noszona za skutkiem zarówno we dnie jak w nocy. — Pochwalne listy pacjentów i pierwszych powag lekarskich do przejrzenia.

Sposób brania miary.

1) Objętość około bioder w centym. 2) Gdzie leży raptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość raptury mniej więcej n. p. wielkość jajka kurzego, gęsięgo, pięści i t. p. za sztukę jednostronnej złr. 5-50, dwustronnej złr. 10. Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.

Najlepsze Czernidło na świecic.

Czernidło St. Fernolendta

WIEDEN znane od roku 1835

OZERNIDŁO

to nie zawiera w sobie wtrętów, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą. Do nabycia wszędzie.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:

ST. FERNOLENDT.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej

EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.

Wspólnika z kapitałem

poszukuje człowiek fachowy do przedsiębiorstwa fabrycznego. Oferty z podaniem adresu w celu osobistego porozumienia się, proszę złożyć do Administracji Gazety pod adresem „Technik“.

Zdumiewający wynalazek przeciwko niemocy dla mężczyzn!

C. k. wylęcz. uprzw. elektro-metaliczna płyta Med. Dr. BORSODI. Patent na Austro-Węgry i zagranicą, odszczególniona złotym medalem w Paryżu 1889, srebrnym medalem w Brukseli w r. 1888, wielkim złotym medalem w Gent w r. 1889, dyplomowana przez Société de Médecine de France i Société d'Hygiène de Paris.

Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona usunwa niemoc płciową, wzmacnia zaumarłe nerwy, ożywia je, przywraca młodoc. Przyrząd ten niesłychanie prosty i prosty w użyciu. — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą uwagi, wystarcza do osiągnięcia pełnego skutku.

Med. Dr. BORSODI,
Wien, Stadt, Kärntnering Nr. 3.
Wyczerpujące broszury na żądanie gratis.

STEFAN PIELECKI

Lwów, plac Kapitulny I. 3 (naprzeciw Katedry) 1849

pierwszy koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

GLÓWNY HANDEL BRONI, AMUNICJI PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH i UNIFORMOWYCH

sprzedaje taniej aniżeli firmy mające dotychczas monopol w Galicji

najznakomitszą broń myśliwską.



znanych w świecie fabrykantów J. Nowotnego z Pragi, E. M. Rallty'ego z Londynu, W. Collatha z Frankfurtu, H. Pieper, A. Franconiego, A. B. RONGGO z Liege w Belgii, F. Dreysego z Simerda i sprzedaje takową podług oryginalnych oznaczeń. Za gotówkę i na raty mianowicie Drillingi z kurkami i bez, Ekspresy podwójne i pojedyncze, Boki Błędzińcy, Hammerless, Lancetówki do strutu we wszystkich kalibrach, broń iglicowa najnowszego systemu, Ekspresy jednolufowe z zamknięciem, systemu Wardna, nierównane na dziki, kozły i drobie, Repetitory Colta 5, 8 i 12 strzałowe od 46 zlr. Repetitory do strutu 4 i 5 strzałowe kaliber 46 i 12-ty. Karabinki i pistolety strzałowe od 4 zlr.

Rewolwery od 2-50, patrony i łuski naboje

najnowszej konstrukcji, z kapslami nieprzemakalnemi dające się kilka razy przerabiać i przez które osiąga się najsiłniejszą i niezawodną strzałę, cena za 100 sztuk: LEFAUCHEUX 16 kaliber 90 ct., 14 kal. złr. 1-25 — TESCHNERA Nr. 0, 1, 3, 4, 5 złr. 2-20 — LANCASTER 16 kal. złr. 1, 14 kal. złr. 1-30, 12 kal. złr. 1-40 — DREYSEGO Nr. 70, 71, 73, 75 zł. 2-20.

Przybiki we wszystkich gatunkach. Proch, Twardośrut, Kule, Kapsle, Miarki i Maszynki.

Na szczególną uwagę interesowanych zwracam, że za pomocą nowo wymyślonej patentowanej automatycznej maszyny nabijane i kompletne wykończone patrony do wszystkich systemów i kalibrów napełnione najlepszym prochem twardeśrutem i przybikami twardymi (nr. strutu do woli) podług przepisów angielskich wypróbowanych przez najlepszych myśliwych. Powyższe wymienione patrony są niespożywalne, nie przyszkodzą i kryją strułem nadzwyczajnie i nie zawodzą. Również te same patrony wysyłam napełnione prochem i przybikami bez strutu.

Taniej aniżeli w Wiedniu, Bielsku i Pragi.

Wszelkie przybory i rekwiizyty myśliwskie i łowieckie. Wielka ilość interesujących nowości. Prześliczne kapelusze myśliwskie prawdziwe „Loden“, nieprzemakalne, w kilku najulubieńszych oryginalnych fasonach i kolorach od 2-50.

Perfumerja francuska i angielska.

Karabinki odcyfrowane Wkaza 14 mm. (długość bez bagnetu 105 cm.) wraz z bagnetem, pochwa i wszelkimi przyborami całkiem nowe, lekkie i sprężyste dla straży leśnych po 4 zlr. 100 patronów metalowych z kulami 4 zlr.

Pistolety ukraińskie ze szperami i przyborami po 2 zlr.

Wszelkie roboty wchodzące w zakres techniki rusznikarskiej i rzeźbiarsko-grawerskiej wykonuje z całą precyzją szybko i tanio. — Łaskawe zlecenia wykonuję odwrotną pocztą.

OPASKA PRZEPUKLINOWA bez sprężyny na ciele

z ruchomą pelotą.

Tę ostatnią nową konstrukcją opasek przepuklinowych, mogą każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższym i najstarszym cierpiącym jest dokonywać zajęcia jest cięższą pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jak najlepiej polecić, a to tem pewniej, że opaska ta może być noszona za skutkiem zarówno we dnie jak w nocy. — Pochwalne listy pacjentów i pierwszych powag lekarskich do przejrzenia.

Sposób brania miary.

1) Objętość około bioder w centym. 2) Gdzie leży raptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość raptury mniej więcej n. p. wielkość jajka kurzego, gęsięgo, pięści i t. p. za sztukę jednostronnej złr. 5-50, dwustronnej złr. 10. Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.

OPASKA PEPKOWA bez sprężyny na ciele

za pomocą elastyczności urządzonej w ten sposób, że ją bardzo wygodnie zarówno w dzień jak w nocy nosić można, a przystaje do ciała tak ściśle, że się nigdy nie usuwa.

Sposób brania miary:

1) Objętość w centymetrach nokoło ciała w kierunku pępka. 2) Wielkość raptury z oznaczeniem jak powyżej. 3) Czy przepuklina się chowa lub nie? Za sztukę dla dzieci złr. 2 do 3, dla dorosłych 5 do 7.

Dla wiekowych, stytych kobiet polecam opaski na żołądek z pelotą pepkową do najtańszych cenach.

Żyły kurczowe (żyłaki) i obrzmienia nóg

ustępują po użyciu angielskich pończog gumowych. Ceny stosownie do wielkości:

Do kolan za sztukę . . . złr. 3 do 4
Do kolano „ „ „ „ „ 4 „ 6
Na ud „ „ „ „ „ 6 „ 8
Oddzielne części na żyłkę, ud lub kolano, tudzież skarpetki na sztukę złr. 1-75 do 2-50.

Niemniej posiadam wszystkie artykuły dla chorych, tudzież wszelkie francuskie przyrządy gumowe.

O. NEUPERT Nachfolger,
Fabryka Bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29. (im Hof).
1880
Rozsyłka punktualnie za zaliczką.

SANTAL DE MIDY

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombaj, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejsza aniżeli kopań i kuba. Czynniki potrzebne do używania wszelkich asprycowań i w przeciagu dni trzech uleczą wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni nrynie.

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno odrękanem nazwiskiem.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

FABRYKA MOEDLINGSKA

poleca na sezon jesienny. Świeżo zaopatrzone swój SKŁAD.

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute	złr. 3-25
„ „ cielejcej „	złr. 4-50 do 5-50
„ „ francuskiej „	złr. 5- „
„ „ lakier. „	złr. 5-50
„ „ warszawskiej „	złr. 6- „
Lakierowane sztyt. „	złr. 3-50
Półbuciki gamowa „	złr. 3-50
„ „ francuskie „	złr. 4- „

Buciki dla pań:

Ze skóry gamowej „	złr. 3-75
„ „ hamburskiej „	złr. 3-60
„ „ francuskiej „	złr. 4-75 do 7- „
„ „ lakier. „	złr. 5-75
„ „ Chevreau „	złr. 8- „
Półbuciki prunelowe „	złr. 3 do 3-50
„ „ gamowe „	złr. 3 do 3-50
„ „ francuskie „	złr. 4- „

Wielki wybór bucików i meszłków dla panienek, chłopczyków i dzieci.

Obfity wybór meszłków domowych i pantofli dla panów, pań i dzieci.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Filia: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowiec, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Kolumbia, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Samborów, Strzyż, Tarnopol.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1720

4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% listy hipoteczne bez premii
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacijną galicyjską
5% pożyczkę propinacijną bukowiańską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacijną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miaścowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za nierównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękka i delikatna. MAGNOLINA usunwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Stoik 80 ct.

Woda aterska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwała barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza przetrwałość przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dąsłki i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY do czyszczenia zębów.

Uważa kamień i kwasy, które spowodują ból i uszkodzenie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyn damskiej

wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atlasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlerek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

STRUN ZNAKOMITYCH

i przyborów do reperacji fortepianów

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego I. 9.

Łaskawe zamówienia uskutecznią się natychmiast

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie Łasne ulica Kopernika I. 3, ulica Halicka róg W

Krakowie Sukennice I. 2; w Czernowcach Rynek I. 2.

Najtańsze źródło towarów

optycznych i mechanicznych

pod Kopernikiem

we Lwowie

ulica Teatralna I. 6.

naprzeciw głównego odwachu

Okulary, ewklery, lornetki, barometry, termometry, steroskopy, mikroskopy i t. p.

Urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie reperacje szybko i tanio.

Zamówienia z prowincji adresować należy: Nowy optyk pod „Kopernikiem“, Lwów, ulica Teatralna 6, (naprzeciw głównego odwachu).